

KURIER GALICYJSKI

15 września 2008 nr 17 (69)

WSPÓŁCZESNA „ARKA” POLAKÓW, ŻYDÓW I UKRAIŃCÓW

W dniach 17-25 sierpnia w klasztorze grecko-katolickich mnichów studytów - Ławrze Uniowskiej, położonej k. Przemyśla w obwodzie lwowskim, odbyło się Międzynarodowe Seminarium „Arka-2008”. Tegoroczny temat: *Polacy, Żydzi, Ukraińcy w latach próby 1939-1947 z udziałem naukowców, dyplomatów, działaczy społecznych omawiało trzydziestu młodych przedstawicieli tych trzech sąsiednich narodów, którzy przez ponad tysiąc lat mieszkają na tej ziemi w środku Europy.*

KONSTANTY CZAWAGA
tekst i zdjęcia

Gdyby takie spotkania mogły być transmitowane w TV czy przekazywane przez Internet, to wielu obecnych konfliktów i nieporozumień międzynarodowych, międzyetnicznych już można byłoby uniknąć, a różne negatywne stereotypy z tej płaszczyzny raz i na zawsze pochować, jak to się czyni ze wszelką zgnilizną. Dzięki inicjatywie współczesnych intelektualistów z Polski, Izraela i Ukrainy, m.in. ambasadora Wiesława Osuchowskiego, Konsula Generalnego RP we Lwowie, doktora Arona Weissa, doradcy naukowego Centrum „Tkuma” z Jerozolimy, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilii Chmielowej, od trzech lat w Ławrze Uniowskiej otwarcie mówi się niemalże o najbardziej dramatycznych wydarzeniach i rzeczach, niepokojących wiele pokoleń Ukraińców, Polaków i Żydów.

Jest wielka różnica między symposium naukowym a seminarium „Arka”, ponieważ o bolesnych sprawach swoich dziadków-pradziadków dyskutuje przeważnie młodzież, która ma niepowtarzalną możliwość dowiedzenia się prawdy bezpośrednio z ust wybitnych badaczy historii i świadków ważnych wydarzeń, porozmawiania z nimi w murach dawnego klasztoru i na tle pięknej natury. Tym razem zostały zaprezentowane prawie wszystkie regiony Ukrainy, skąd przyjechali przeważnie studenci i młodzi wykładowcy



Uczestnicy międzynarodowego seminarium „Arka-2008” w Uniowie

uczelnii wyższych, a także z Polski. Niektórzy wyrazili chęć uczestnictwa w tym spotkaniu po raz drugi czy trzeci. Są tacy, którzy piszą prace naukowe na tematy, poruszane podczas seminarium „Arka” albo próbują praktycznie rozwiązywać podobne sytuacje konfliktowe w swoich środowiskach, jednak nikt nie ukrywał, że w tej dziedzinie wszystkim brakuje wiedzy.

Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa i dyrektor Ogólnoukraińskiego Centrum Badań nad Holokaustem „Tkuma” dr Ihor Szczupak prezentowali cele

i zadania tegorocznego seminarium „Arka”. Igumen (przełożony) Ławry Uniowskiej, ojciec Benedykt, przywitał przybyłych gości.

Podczas uroczystego otwarcia głos zabierali także: dyrektor żydowskiego centrum społecznego „Chesed Arje” Ada Dianowa, dyrektor JDC na Ukrainie Dannz Gehtman, ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski, Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Jerzy Marek Nowakowski.

Rangę seminarium podniósł Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP prof. Ryszard

Legutko, który wygłosił wykład inauguracyjny. Organizatorzy zaproponowali, aby uczestnicy zwrócili uwagę na kilka bloków pytań: „Bogactwo kultur trzech narodów i ich wzajemne oddziaływanie”, „Druga wojna światowa jako przełomowy okres w historii stosunków trzech narodów”, „Historia zagłady na terenie Ukrainy w czasach II wojny światowej”, „Życie kulturalne i wartości narodowe Polaków, Żydów i Ukraińców”, „Ratowanie Żydów podczas Holokaustu”. Uczestnicy seminarium mieli wyjazd do Polski, gdzie zwiedzili Muzeum obozu koncen-

tracyjnego w Bełżcu, jeździli do miejscowości Pawłokowa k. Przemyśla oraz do Huty Pieniackiej w obwodzie lwowskim, gdzie złożyli wiązanki kwiatów na zbiorowych mogiłach Żydów, Ukraińców i Polaków. Wielkie wrażenie na młodzieży wywarł przegląd filmu „Katyń”, także filmów o wydarzeniach na Wołyniu i we Lwowie podczas II wojny światowej. Odbyło się również spotkanie z żywymi świadkami tych wydarzeń – historykiem z Warszawy W. Filarem i muzykiem z Drohobycza Alfredem Schreyerem. Reżyser Andrzej Wajda skierował ze stolicy Polski specjalny list do uczestników spotkania w Ławrze Uniowskiej. Zorganizowano też Dzień Polski, Dzień Ukraiński i Dzień Żydowski z udziałem artystów, zespołów, przedstawicieli wspólnot etnicznych. Działała ekspozycja wystawy fotograficznej ojca bonifratra Brunona Marii Neumanna z Drohobycza. Oprócz wykładów, referatów, dyskusji odbywały się warsztaty studyjne pod kierownictwem prof. Barbary Weigl z Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Warszawie oraz jej wychowanków.

W trakcie symposium „Arka 2008” jego uczestnicy wyglądali, jak jedna wielka rodzina reprezentantów trzech narodów – polskiego, ukraińskiego i żydowskiego, którzy szczerze chcą powiedzieć każdemu, że można żyć z bliźnimi tak, jak oni spędzili ten swój czas w Ławrze Uniowskiej.

KG

AMBASADOR RP NA UKRAINIE JACEK KLUCZKOWSKI: „NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST BUDOWANIE POROZUMIENIA”

„Od razu, gdy otrzymałem zaproszenie, pomyślałem, że powinienem tu przyjechać. Przez trzy lata mojej pracy w Kijowie ani razu nie miałem okazji, by tu być. Myślę, że, jeżeli dyplomata nie jedzie do Uniowa, to czegoś w jego pracy brak. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim organizatorom. Myślę, że ważne jest takie spotkanie młodzieży, które jest poświęcone nie tylko rozmyślaniami o przeszłości, ale także jest związane z tym, jak mamy budować przyszłość w naszych krajach, jak nam pokonać tę ciężką spuściznę historyczną.

Oczywiście, historia jest bardzo ważna, o historii należy pamiętać, trzeba pamiętać o nie-

sprawiedliwości. W latach 60. polscy biskupi rzymskokatolicki napisali list do biskupów rzymskokatolickich w Niemczech „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Wydarzenie to w tamtym czasie nie było dobrze odebrane przez naród polski. Nie tylko dlatego, że zdecydowany sprzeciw wyraziła propaganda komunistyczna, ale także dlatego, że my, jako naród, nie byliśmy gotowi wybaczać Niemcom i prosić ich o wybaczenie. List ten zrobił bardzo dużo – zbudował w świadomości społecznej, wśród intelektualistów, młodzieży przekonanie, że, jak myślimy o historii, to nie o tym, żeby wyrównywać rachunki z przeszłością.



Do uczestników seminarium przemawia Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski

Naszym obowiązkiem jest budowanie porozumienia, odnajdywanie w partnerze tego, co ludzkie, prowadzenie dialogu – bardzo szczerego, otwartego, dialogu, nastawionego na to, by odnaleźć porozumienie, wybaczyć sobie nawzajem. Myślę, że po 1989 roku Polska zrozumiała, wszystkie kolejne rządy – też, by w polityce zagranicznej budować bliskie, przyjazne stosunki ze wszystkimi sąsiadami. Osiągnęliśmy porozumienie z Niemcami, z Litwinami – to także nie było sprawą prostą. Byliśmy pierwszym krajem, który uznał niepodległość Ukrainy. Myślę, że w tamtym czasie pewna część naszych obywateli obawiała się

ODDZIELMY AMBICJE OD WIEDZY HISTORYCZNEJ

Minister w Kancelarii Prezydenta RP pan Ryszard Legutko zauważył, że „tematem całej konferencji jest okres wyjątkowo dramatyczny. Jest to czas zbrodni przeciw ludzkości i jest to czas ludobójstwa. Jest to czas najkrwawszej i najbrutalniejszej wojny w dziejach ludzkości. Także jest to okres, który daje wyjątkowo czarny obraz natury ludzkiej i wyjątkowo niekorzystny obraz rozmaitych ruchów politycznych i narodowych. Ale, musimy pamiętać, że to, co się stało w tym okresie, to, co się stało w ogóle w wieku XX w tej części świata, w Europie, zważywszy na monstrualność owych zbrodni, nie jest wcale łatwe do wyjaśnienia i nie powinniśmy wyciągać

interpretacja narodu, mianowicie, że tą główną wspólnotą, która jest siłą kulturotwórczą, jest Słowiańszczyzna. Potraktowano, że jest grupa narodów, potężna, niezwykle liczebna, która jeszcze do tej pory nie ujawniła wszystkich możliwości, a więc, to jest czas dla Słowian. Ale, ta idea Słowiańszczyzny nie przyjęła się, przede wszystkim, z tego powodu, że była ona wykorzystywana przez polityków rosyjskich i do promowania interesów imperium rosyjskiego. Natomiast, powstała tutaj dość szczególna koncepcja narodu i dość szczególna koncepcja wspólnoty, którą można by nazwać nacjonalizmem, czyli terytorialną wspólnotą narodową. Prof.



Ryszard Legutko - Minister w Kancelarii Prezydenta RP



zbyt łatwych wniosków. Wezmę problem narodu i nacjonalizmu. Właściwie, pojęcie narodu jest bardzo stare, bo występowało jeszcze w starożytności. Ale, to pojęcie nabrało nowej siły i również było podstawą pewnych ruchów politycznych w wieku XIX, okresie, który nazywamy romantyzmem. I czym był naród według romantyków? Romantycy interpretowali naród jako wspólnotę, która posiada własną odrębną tożsamość.”

Ta idea narodowa stała się niezwykle popularna w wielu krajach europejskich, m.in. w Polsce, także w Rosji, Francji, innych państwach. Każdy z tych narodów uważał, że dla własnej przyszłości powinien rozwijać własną kulturę i własną odrębność. Jednak, w tej części świata pojawia się dość szczególnie

Legutko jako przykład, zacytował początek „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza – najbardziej znanego dzieła literackiego największego polskiego poety, które się zaczyna od słów: „Litwo, Ojczyzno moja...”. Nie oznacza to, że Mickiewicz czuł się Litwinem w sensie biologicznym, ani że był zdrajcą Polski, tylko odczuwał więź z tym terytorium, z tym miejscem, które tradycyjnie było nazywane Litwą. „I ten nacjonalizm terytorialny okazał się bardzo skuteczny w tym sensie, że trwał dość długi okres”, - mówił dalej prof. Legutko. Niestety, ta historia, która wyglądała bardzo obiecująco, nie skończyła się dobrze. Prelegent wskazał na przyczyny tego stanu rzeczy. Jedną z tych przyczyn jest taka, że to pojęcie narodu, które dla romantyków miało charak-

ter duchowy, zaczęło być interpretowane biologicznie. A więc, nie ma znaczenia terytorium, nie ma znaczenia wspólne doświadczenie, natomiast ma znaczenie wspólnota krwi. I ta nowa idea narodu, jako wspólnoty krwi, okazała się bardzo nośna politycznie, choć nie zrodziła się ona w tej części Europy. Ona przysła z Zachodu. To była taka perwersyjna wersja darwinizmu społecznego. Zmieniło to także konflikty między grupami. Nabrały one charakteru „wojny gatunkowej”: albo wygra jeden gatunek, albo drugi. Ta ideologia miała konsekwencję szczególnie zbrodnicze, ale to nie była jedyna przyczyna załamania się tego porządku terytorialnego. Okazało się, że współistnienie wschodniego i zachodniego chrześcijaństwa na jednym terenie nie wytrzymało próby czasu. Konflikty między wschodnim a zachodnim chrześcijaństwem nabierały charakteru coraz bardziej politycznego, a więc, wpływało to jednocześnie na głębokie podziały społeczny.”

Kolejnym ważnym czynnikiem tragedii na tej ziemi były zmienne koleje losu państwa polskiego, jako pewnej struktury administracyjnej. Państwo polskie w pewnym momencie przestało istnieć, weszły w nie wtedy struktury rosyjskie. Państwo rosyjskie było zupełnie inne, niż państwa

w Europie. Kiedy po I wojnie światowej zmienił się bardzo radykalnie porządek w Europie, kiedy te czynniki, które utrzymywały mniej więcej status quo, przestały oddziaływać, ujawniły się te wszystkie tendencje różnicujące i te wszystkie dziwne ideologie nacjonalistyczne. W którymś momencie uznano, że porządek w tej części świata może być zaprowadzony wyłącznie wtedy, jeżeli zlikwiduje się wymieszanie etniczne i wymieszanie narodowe. Innymi słowami, kiedy się rozstrzygnie walka o dominację nad terytorium i dojdzie do ostatecznego ustalenia granic. W takim właśnie kontekście obserwujemy przypadki, które tutaj miały miejsce, jak na

chyba nie ma takiej osoby, która by to wiedziała. Jedną rzeczą, z pewnością, powinna być wykluczona - amnezja. Nie jest dobrą rzeczą zapomnienie o historii, nawet, jeżeli to jest historia bolesna, która dzieli strony. Nie mam też wysokiego mniemania o wspólnych przedsięwzięciach państwowych, na przykład, o pisaniu wspólnych podręczników. Podręcznik historii, tak jak każda książka, jest dziełem indywidualnym, a nie dziełem aparatów dwóch czy trzech ministerstw. Dlatego sądzę, że taka konferencja, jak obecna, jest działaniem racjonalnym w przeciwieństwie do owych międzyrządowych programów wspólnych podręcz-



przykład ludobójstwo Polaków na Wołyniu, jak na przykład, program likwidacji narodu żydowskiego. Ponieważ porządek po drugiej wojnie światowej, który został ustanowiony w Jaltcie, opierał się o ów podział sił czy o ów podział narodowy, w związku z tym dziedzictwo konfliktów tamtych czasów przetrwało do dnia obecnego. To jest trudne dziedzictwo, z którym się wszyscy borykamy. I to jest to dziedzictwo, które dzieli narody, mieszkające w tej części Europy, nawet na poziomie badań i analiz naukowych. Zdarza mi się występować na rozmaitych konferencjach, gdzie dostrzegam niezgodę na poziomie elementarnym, co do faktów. Jak wyjść z tego cienia niedobrego dziedzictwa, tego ja, oczywiście, nie wiem i

ników i wspólnych ocen historii. Ja wierzę i mam przekonanie, co do tego, że mozolna praca seminaryjna pozwoli wyjaśnić niektóre różnice w punktach widzenia. Choć, żyjąc na tym świecie wystarczająco długo, nie jestem naiwny, i tam, gdzie istnieje rozbieżność na poziomie faktów, tam nie ma, co liczyć na cudowne pogodzenie. Sytuacja idealna, oczywiście, byłoby rozdzielenie sfery politycznej, naszych idei politycznych, naszych ambicji politycznych od sfery poznania historii. Ten ideał rzadko bywa osiągnięty, ale, kto wie, może państwo zbliżyc się do niego, czego wszystkim bardzo serdecznie życzę.”

KG

▷ o przyszłość polsko-ukraińskich stosunków. Myślę, że właśnie ten list biskupów polskich pomógł nam w wielu sprawach. Te 17 lat oficjalnych stosunków polsko-ukraińskich jak gdyby budują nowy etap, nowy okres w naszych kontaktach. Nie można mówić, że osiągnęliśmy wszystko, są jeszcze sprawy, które wymagają badań naukowych, trzeba uczcić pamięć ofiar, czyli są jeszcze sprawy, nad którymi trzeba pracować. Jednak, przez te 17 lat zrozumieliśmy, że jesteśmy dwiema przyjaznymi, bratnimi narodami słowiańskimi, że trzeba nam być razem. Myślę, a także wierzę w to, że ta niełatwa historia nie przeszkadza nam i nie będzie przeszkadzała na przyszłość.

Kiedy się spotykają młodzi ludzie, po to, żeby rozmawiać o historii i o przyszłości, myślę, że to jest bardzo optymistyczne. Bardzo ważne też, że pokolenie, którego jestem przedstawicielem, pokolenie naukowców, osób, których krewni czy rodzice

w jakikolwiek sposób byli włączeni w tę niełatwą historię, odczuwa potrzebę pojednania. Nasze dzieci, ludzie z pokolenia naszych dzieci także odczuwają potrzebę rozmawiania o przyszłości, ale myśląc o przyszłości. Myślę, że jest to bardzo pozytywna strona tego procesu. Bez porozumienia i dialogu młodych nie będzie nigdy porozumienia między naszymi narodami.

Spotykamy się, o czym Państwo wiecie lepiej ode mnie, w bardzo historycznym miejscu. Jest ono symbolem wierności wartościom chrześcijańskim. Wiemy, że tutaj zostało uratowanych wielu Żydów i Polaków. Trzeba było mi przyjechać tu, niezależnie od waszego spotkania i ukłonić się nisko temu świętemu miejscu.

Cieszę się, że mogłem wziąć udział w tym spotkaniu. Dowiedziałem się o nim od byłego ministra spraw zagranicznych, pana Adama Rottfelda. Jest on związany z tym miejscem swoim życiem osobistym. Dostrzegatem

u niego zawsze, gdy patrzyłem na niego, jak na polityka, wolę pojednania i pogłębienia współpracy między Polską i Ukrainą. On sam pochodzi z rodziny żydowskiej, więc również niesie w sobie tradycję polskich Żydów na Ukrainie Zachodniej. Jak myślimy o wydarzeniach i o ludzkich losach w czasie II wojny światowej, to mylimy nie tylko o ofiarach bratobójczych walk, ale także o takich ludziach, którzy dzięki sercu, miłości, wierze uratowali swoje życie po to, żeby później przekazać następnym pokoleniom ogień pojednania. Trudno ukryć wzruszenie, gdy się myśli o tych latach i o ludziach, którzy ratowali innych. Mam nadzieję, że historia oszczędzi waszemu pokoleniu takich doświadczeń, tak, jak oszczędziła mojemu. Życzę państwu udanego pobytu w Uniowie i w innych miejscach, lepszego zrozumienia doświadczeń waszych ojców, dziadków i pradziadków.”

KG

Wypowiedzi uczestników



Małgorzata Różycka: „Wyciągnęła mnie tutaj pani profesor Weigl, która zna mnie z tego, że od wielu lat zajmuję się sprawami mniejszości narodowych w Polsce, w tym także Ukraincami, z którymi jestem szalenie zaprzyjaźniona, ponieważ sporo Ukrainców jest w moim rodzinnym mieście Wrocławiu. Aczkolwiek znaleźli się tam niekoniecznie z własnej woli, tylko w wyniku akcji „Wiśła”. Teraz od jakiegoś czasu pracuję w kancelarii premiera. Z wy-

kształcenia jestem kulturoznawcą i specjalizowałam się głównie w historii żydowskiej. Niezależnie od tego, jak w ciągu tych kilku dni będziemy się kłócić, dyskutować, że jedynie moja prawda jest ciekawa i jedynie prawdziwa, mam nadzieję, że jest to takie miejsce, gdzie wszyscy potrafią ze sobą rozmawiać, nawet jeżeli się nie zgadzamy, to umiemy słuchać i to jest w tym wszystkim najważniejsze”.

„Jestem **Natalia Burenko**, przyjechałam z Melitopola. W Uniowie jestem po raz pierwszy. Studiuję na Uniwersytecie Państwowym w Melitopolu nauczniczkę początkową. Zostałam zaproszona, żeby potem przekazać na uczelni to, co tu usłyszałam. Mój tata jest Ukraincem, mama – Rosjanką z Białorusi, mamy krewnych w Turcji. W naszym mieście nie ma konfliktów na tle narodowościowym. Uważam, że w dziedzinie kształcenia młodzieży mamy, czego się uczyć od Polski. Bardzo mnie interesuje kultura polska. Po tym spotkaniu mam wiele wrażeń.”

„NASZYM WSPÓLNYM INTERESEM JEST SIĘGNAĆ DO WSPÓLNYCH KORZENI”

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Jerzy Marek Nowakowski powiedział kilka zdań o tym, dlaczego Fundacja zaangażowała się we wspieranie tego przedsięwzięcia. Zaznaczył, że jest on zwolennikiem nieustannego dialogu między pozostałymi jeszcze świadkami bratobójstwa sąsiednich narodów na tych terenach, jak i przede wszystkim obecnej młodej generacji. „Ten dialog, oczywiście, z dnia na dzień nie przyniesie nawet uzgodnienia w wiedzy o faktach, - zauważył pan prezes. - Natomiast w tym drugim trójkącie, w którym tutaj się spotykają Polacy, Żydzi i Ukraińcy, jest nam o tyle łatwo rozmawiać, że wszyscy uważamy, że jesteśmy ofiarami historii. Wobec tego, inaczej, niż w dialogu, twarzą w twarz między przedstawicielami dwóch spośród



rody ruskie, rody ukraińskie. A Sapiehowie – akurat litewski. Natomiast na tej ziemi duża część chłopów – to byli chłopci, którzy uciekli z terenów tej rdziennej Polski, czyli byli to chłopcy polscy, Polacy. Tak wygląda ten

Zaczynamy zadawać sobie pytanie o to, jak wiele nas łączy. To nie jest przypadek, że ta ziemia, podobnie jak ziemia litewska, wydała tak wielu poetów, tak wielu malarzy trzech-czterech narodów.

tej trójki narodów, nie zaczynamy wymieniać oskarżeń i uzgadniać tych faktów. Zaczynamy sobie zadawać pytanie, jaki zły wirus zatruł tę krew pobratymczą? Zaczynamy również zadawać sobie pytanie, mam nadzieję, o to, jak wiele nas łączy. To nie jest przypadek, że ta ziemia, podobnie jak ziemia litewska, wydała tak wielu poetów, tak wielu malarzy trzech-czterech narodów. Myślę, że na szczęście odchodzi w cień ten świat etnicznych, wręcz biologicznych, spojrzeń na rzeczywistość narodową. XX wiek – wiek agresywnych nacjonalizmów, minął. Patrzymy na ziemię byłej Jugosławii, patrzymy na Gruzję i zadajemy sobie pytanie: czy na pewno minął? Ja myślę, że jednak na pewno, dlatego że świat europejski, ten najbliższy nam, jest światem, który bardzo przypomina te ziemie z doby Pierwszej Rzeczypospolitej XVI-XVII wieków. Zaczyna być światem, w którym styk kultur, języków, religii, styk narodowości albo wręcz zderzanie się wielu z nich, jest traktowane jako wartość pozytywna, a nie jako zagrożenie czy obciążenie. Kiedy chodzimy po ziemi Ukrainy Zachodniej, kiedy chodzimy po ziemiach generalnie dawnej Rzeczypospolitej, widzimy stojące obok siebie, niemal brama w bramę, synagogi, cerkwie, kościoły katolickie obrządku zachodniego, wschodniego. **Możemy powiedzieć, że to, co Unia Europejska wymyśliła, myślimy już raz wymyślili w XVI-XVII wieku.** I możemy powiedzieć jeszcze jedną rzecz o historii tych ziem: że nie było tak, jak nam się wydaje. Ja nie chciałbym się odwoływać do rzezi wołyńskiej, a do dalszej historii. Uczyli nas w szkołach, że w Polsce panowie gnębili, na przykład, ukraińskich chłopów. A było, tak naprawdę, dokładnie odwrotnie. Wiśnio-wieccy, Tyszkiewiczowie, setki rodów szlacheckich – to były

biologiczny nacjonalizm na tych ziemiach, tylko przez 200 lat się wszystko dokładnie odwróciło, bo kultura chłopstwa bardziej atrakcyjna była w wydaniu ukraińskim, a kultura wysoka bardzo atrakcyjna była w wydaniu polskim”.

Pan Nowakowski namawiał, ażeby w czasie tych spotkań uczestnicy próbowali postawić te stereotypy i pytania „na głowie”. Nie mówili wyłącznie o rachunku krzywd i o zatrutej krwi. Prosił, żeby młodzież spróbowała zadać sobie pytanie: czy te konflikty, bardzo często prowokowane z zewnątrz pomiędzy naszymi narodami, czy te konflikty nie pozbawiają nas wspaniałej wartości, jaką jest niezwykły wspaniały, widoczny we Lwowie, widoczny w architekturze dworów, pałaców, klasztorów – właśnie ten tygiel kulturowy, który tutaj istniał. Tygiel cywilizacyjny. Też namawiał uczestników spotkania w Ławrze Uniowskiej do odpowiedzenia sobie, czy, przywołując Unię w Hadiaczu, czy przywołując Unię w Lublinie, przypadkiem nie przywołujemy czegoś, co było taką pierwszą formą istnienia Unii Europejskiej.

Pan prezes mówił także o działaniach Polski we wspieraniu aspiracji Ukrainy do Unii Europejskiej: **„Naszym wspólnym interesem jest, żebyśmy, jadąc z Warszawy do Kijowa, nie musieli wyjmować paszportów z kieszeni. Interesem nas wszystkich jest - sięgnąć do wspólnych korzeni. Do tej tradycji, która sięgała do najlepszych cech wszystkich trzech narodów. Chciałbym, ażebyśmy wspólnie z Kijowa, z Warszawy, z tych miejsc, które były świętymi miejscami narodu żydowskiego na tej ziemi mogli powiedzieć do Brukseli: „Wy nam nie mówcie, co to jest Europa. Czy się uczcie na naszej historii, czym Europa była i będzie.”**

KG

„ZYCIE JEST NAM POTRZEBNE PO TO, BY WSPÓŁISTNIEĆ...”

Dr Aaron Weiss, doradca naukowy Centrum „Tkuma” (Jezozolima): „Dziś Dzień Niepodległości Ukrainy. W związku z tym chciałbym złożyć serdeczne życzenia wszystkim narodom, które zamieszkują tę ziemię. Uważam, że to jest ważna rocznica. Nasze seminarium było małym skromnym udziałem w umocnienie się tego państwa, w którym mieszkamy. Po II wojnie światowej otrzymaliśmy bardzo skomplikowaną spuściznę. Pan profesor Marynowicz mówił o tym, że po wojnie dotożono wielu wysiłków, by się znormalizowały stosunki między Polską a Niemcami. Mógłbym przytoczyć inne przykłady z innych miejsc w Euro-



pie. Nie wiem, czy słowo „normalizacja” odpowiada temu, co się dzieje, aby wyjść ze ślepej uliczki i stwarzać inne warunki dla kontaktów. Myślę, że powołanie tego seminarium – a jestem już na trzecim – wynikało z potrzeby udzielenia odpowiedzi na pytania, które nas niepokoją w odniesieniu do przeszłości, aby

historia zebrała nasze narody, od wielu wieków żyliśmy obok siebie. W historii były karty chlubne, ale też tragiczne i smutne. Wiele wydarzeń tu miało miejsce. Jakże wielkie jest bogactwo kultur na tej ziemi! Wczoraj była dyskusja, mówiliśmy o Żydach. Od wieków nasze narody współistnieją ze sobą! Chciałbym nawiązać do tego, o czym wzo-

wicie różnych wyznań i Kościołów – rzymskokatolicy, grekokatolicy, prawosławni, wyznawcy judaizmu, protestanci. Ideą seminarium jest studiowanie tego, czym się zajmują historycy, filozofowie, kulturologowie. Jest tak, że spojrzenie naukowców, reprezentujących różne szkoły naukowe, na to samo wydarzenie – może być różne. We wrześniu

Myślę, że powołanie tego seminarium – a jestem już na trzecim – wynikało z potrzeby udzielenia odpowiedzi na pytania, które nas niepokoją w odniesieniu do przeszłości, aby stworzyć podstawy dla dalszego wzajemnego zrozumienia, współpracy - dr Aaron Weiss

raj mówił konsul Zieniewicz: trzeba zachować swe wartości narodowe, podkreślić, gdzie nasze tradycje i wartości się przecinają, znaleźć wspólne oparcie dla istnienia. Chodzi o to, by nasza przyszłość była lepsza. To nasze trzecie seminarium. Z taką drużyną, jak wasza, wszystko się uda. Bardzo wam za to dziękuję.”

Dr Igor Szczupak (Dniepropietrowsk): „Nazywam się Ihor Szczupak, jestem dyrektorem Ogólnoukraińskiego Centrum Badań nad Holocaustem „Tkuma”, które wspólnie z Federacją Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Ukraińskim Uniwersyteciem Katolickim jest organizatorem spotkań „Arki.” Idea „Arki” jako seminarium międzyetnicznego i międzyreligijnego należy do dra Aarona Weissa, pani Emilii Chmielowej oraz panu Wiesławowi Osuchowskiemu, Konsulowi Generalnemu RP we Lwowie. Aaron Weiss jest Żydem, urodzo-

1939 roku rozpoczęła się II wojna światowa. Po wejściu Armii Czerwonej na tereny Ukrainy Zachodniej ziemi Ukrainy, jakkolwiek paradoksalnie to zabrzmiało, dzięki dyktatorowi Stalinowi zostały złączone w jednym państwie. Żydzi zaś odczuli na sobie z jednej strony represję, z drugiej – byli też Żydzi - przybysze z Ukrainy Wschodniej, ściągani na tereny obecnej Ukrainy Zachodniej po to, by zaprowadzać tu władzę komunistyczną. Dla Polski wrzesień 1939 roku był tragiczny, ponieważ Niemcy hitlerowskie wspólnie z Sowietami zniszczyli niepodległe państwo polskie. Wiele osób miało wówczas dylematy moralne.

Na naszym spotkaniu będą wykłady historyków, profesorów, kulturologów, a także dyskusje, również takie, w których uczestniczyć będą tylko studenci. Będą tu prezentacje kultur narodowych – ukraińskiej, polskiej i żydowskiej i będziemy mogli się poczuć Żydami bez żadnych operacji chirurgicznych! Życzę wszystkim twórczego podejścia, otwartości, umiejętności słuchania siebie nawzajem. I wówczas wszystko będzie dobrze! Powodzenia!”

Ojciec studyta Benedykt: „Niejednokrotnie zastanawiałem się nad tym, że kiedy nasi mniśni ratowali dzieci, nie zastanawiali się nad tym, że robią coś wielkiego. Robili niby drobne rzeczy – wychowywali, dawali jeść, ale przez to wychowali osoby, znane na świecie, osoby, które po latach mogły wpywać



stworzyć podstawy dla dalszego wzajemnego zrozumienia, współpracy. Wykracza to poza tolerancję. Nieraz, gdy mówiłem o idei naszego „trójkąta”, słyszałem: „a po co to nam potrzebne?” Udzielałem na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi, nie tylko dlatego, że my dzisiaj mieszkamy razem na tym terenie. Nie może być tak, żeby jakaś część społeczeństwa była izolowana. Życie zmusza nas do tego, by współistnieć. Aby żyć dobrze razem, trzeba nad tym pracować, nie wychodzi to tak po prostu. Byłem już na terenach wschodnich, ale nie ukrywam, że właśnie tu, na Ukrainie Zachodniej jest jakaś szczególna specyfika. Na tej ziemi – tu i tam –

nym na terenie obecnej Ukrainy Zachodniej, która w tamtym czasie należała do Polski. Wraz z całą rodziną został uratowany dzięki „Sprawiedliwym wśród narodów świata” – Ukraińcom i Polakom. Został wybitnym historykiem, studiuje historię holocaustu, tego, co się tu odbywało w czasie II wojny światowej, tego, jak Ukraińcy ratowali jeden drugiego, byli kolaborantami, co się działo z Żydami, Polakami etc. Nasze hasło – „Wszyscy jesteśmy w jednej arce”, jest bardzo wymowne. Takich seminariów, jak nasze, jest naprawdę niewiele. Są tu przedstawiciele kilku wspólnot, studentów, którzy są Ukraińcami, Polakami, Żydami, Rosjanami. Spotkali się przedsta-



na historię świata. Życzę nam wszystkim, by te spotkania były owocne, życzę, żeby młodzież, która uczestniczy w tym seminarium, potraktowała je poważnie, bo to rzecz niepowtarzalna, która nigdy się nie powtórzy. Szczęść Boże!”

KG

DLA WSPÓLNEJ EGZYSTENCJI TROJGA NARODÓW

**Myrośław Marynowicz, wice-
rektor Ukraińskiego Uniwersy-
tetu Katolickiego (Lwów):**

„Nie mogę mówić o wra-
żeniach, ponieważ byłem tu
bardzo krótko. Mam natomiast
wspaniałą okazję, by podzięko-
wać całemu gronu partnerów
polskich i izraelskich. Kiedy wra-
caliśmy z Ołegiem Turijem, mówi-
liśmy o tym, że nam wstyd. Myśmy

polsko-ukraińskiego powinniśmy
wykorzystać po to, by odnaleźć
porozumienie... ukraińsko-ukraiń-
skie. Żeby, w jakim sensie zasypać
„granicę” na Zbruczu i wreszcie
przejsz do modelu, który, z jednej
strony, pozwalałby na to, byśmy
się różnili. Wotyń nigdy nie był
podobny do Stożożarszczyzny,
a Galicja – nawet do Podola.
Trzeba umieć zachować różnice

pani Emilii Chmielowej z Fede-
racji Organizacji Polskich na
Ukrainie, panu Igorowi Szczu-
pakowi z Centrum Badań nad
Holocaustem „Tkuma”, panu
profesorowi Mirosławowi Mary-
nowiczowi, panu profesorowi
Aaronowi Weisowi. Idea tych
seminariów wynikała podczas
spotkania pana profesora z Kon-
sulem Generalnym RP we Lwo-
wie Ambasadorem Wiesławem
Osuchowskim. Idea nabrała
konkretnych kształtów i od tego
wszystko się zaczęło. Choć by-
łem tylko na kilku spotkaniach,
uwazam, że były bardzo cieka-
we dla was także.”

**Emilia Chmielowa, Prezes
Federacji Organizacji Polskich
na Ukrainie:**

„Na posiedzeniu, podsumo-
wującym to seminarium, zapro-
ponowaliśmy młodym uczestni-
kom, by pomyśleli o tym, jak
utrwalić to, co się odbywało
w ciągu tych siedmiu dni. Zapro-
ponowaliśmy – młodym,
nie sobie – żeby stworzyli do-
kument końcowy, który nazwa-
libym rezolucją. Dokument
ten ma stworzyć redakcja, tekst
ma mieć wszelakie uzasadnie-
nia. Chcemy, aby ta rezolucja
została przekazana zwierzchni-
kom trzech Kościołów i głośno
oświadczyć, że jesteśmy. Robimy
to seminarium nie tylko dla siebie,
dla was. Chcemy dać przykład
nowego podejścia do wszyst-
kich problemów, o których mówi-
liśmy tyle czasu. Wystosujemy to
również do prezydentów. Tak jest
przyjęte w świecie, – gdy zbiera
się poważne zgromadzenie.
Było tu tak, że ludzie absolutnie
bez skrępowania wyrażali swoje
myśli. Mamy do czynienia z do-
rzałym młodym pokoleniem i to
bardzo cieszy. Dlatego chcemy
poinformować o tym jak naj-
szersze kręgi osób na Ukrainie
i na świecie. Szczególnie na
Ukrainie. Chcemy, żeby nasze
państwo zwróciło uwagę na to,
co robią tu organizacje poza-
rządowe. Zdobyliśmy fundusze
na to, by zorganizować to
seminarium. Z Polski nas wsparła
Fundacja „Pomoc Polakom na
Wschodzie”, a z Izraela – „Joi”.
Gdyby nie te środki, nie spotka-
libyśmy się, nie moglibyśmy
tego zorganizować w tak szer-
okim zakresie. Życzę sobie, na-
szemu krajowi, który dziś obcho-
dzi Dzień Niepodległości, żeby
państwo ukraińskie odpowiada-
ło wszystkim normom i stan-
dardom, które są w Europie, na
świecie. Wówczas będziemy
mogli powiedzieć, że mamy
udział w niepodległości pań-
stwa.”



Prof. Władysław Filar z Warszawy rozmawia ze studentem z Lwowa Tarasem Martynenką

deklarowali, że jesteśmy partne-
rami, a jednak w trakcie organi-
zacji tego seminarium uczyniliśmy
bardzo mało. To seminarium nie
jest jedyne na Ukrainie. Józef
Zicels z Kijowa od kilku lat or-
ganizuje „Obozy tolerancji” z
udziałem przedstawicieli róż-
nych grup etnicznych, więcej niż
trzech – jak tu. W tym roku bar-
dzo dobrze przebiegał Letni
Obóz Tolerancji, który zorgani-
zowali nasi koledzy amerykańscy.
Takich obozów nigdy za wiele,
zaś one absolutnie nie umnie-
szają znaczenia tego semina-
rium. Chodzi o to, by w ciężkich,
trudnych warunkach pospieszyć
z pomocą bliźniemu. Nie bliź-
niemu nawet, a temu, kto jest
uważany za dalekiego. Cała
Ukraina miałaby być takim
Obozem Tolerancji, na którym
mielibyśmy studiować naszą
trudną historię i tworzyć nową
przyszłość.

Nie byłem zaskoczony tym,
że w Dniu Ukraińskim – przypuszc-
zam, że nie tylko wówczas –
była mowa o Wschodzie i Za-
chodzie Ukrainy. Chciałbym tu
zacytować profesora Jarosława
Hrycaka, który mówił, że
pojednanie ukraińsko-polskie,
które jest bardzo widoczne w
ostatnich latach, wzorowało się
na porozumieniu niemiecko-
polskim. To i list biskupów polskich
do biskupów niemieckich, ale
także całe doświadczenie Eu-
ropy Zachodniej. Doświadczenie
tego pojednania i porozumienia

regionalne, zachowując jedność
kraju. Nie ma w tej sprawie jed-
ności nic dziwnego, ale jednak
nie chciałbym, żeby tą sprawą
się zajęli jedynie Ukraińcy etniczni.
Polacy i Żydzi mogą nam pomóc,
mogą zobaczyć to, czego my
nie widzimy. Uniów jest bardzo
ładnym miejscem na to, żeby-
my omawiali te problemy.”

**Konsul RP we Lwowie Marcin
Zieniewicz:**

„Swoje poglądy przedstawi-
łem w trakcie programu „Sąsie-
dzi”. Chciałbym po raz kolejny
podziękować uczestnikom. Takie
seminarium jest jedyne w swoim
rodzaju, nie słyszałem, by na
Ukrainie odbywało się coś, w
czym uczestniczyliby Polacy, Ży-
dzi i Ukraińcy. To wspaniale, ma
to ogromne znaczenie dla wspól-
nego życia, wspólnej egzystencji
tych trojga narodów. Poza płasz-
czyzną międzynarodową nie-
spodziewanie dla mnie wynikała
płaszczyzna wewnętrznie ukraiń-
ska, były dyskusje o różnicach
między Wschodem i Zachodem
Ukrainy. To dla mnie niespodzie-
wane, świadczy o bardzo inte-
resującym wymiarze tego
seminarium. Po dyskusji, która się
odbyła w niedzielę, wyciągnę-
łem dla siebie bardzo intere-
sujące wnioski. Mam nadzieję,
że program się spodobał, myślę,
że wszyscy jesteście otwarci na
uwagi, które zostaną uwzględ-
nione podczas organizacji na-
stępnego seminarium. Dziękuję

REZOLUCJA MIĘDZYNARODOWEGO SEMINARIUM MIĘDZYRELIGIJNEGO „ARKA –2008”

My, uczestnicy Międzynaro-
dowego Seminarium Międzyreligi-
ijnego młodzieży studenckiej –
„Arka-2008”, które odbyło się
w Ławrze Uniowskiej Zaśnięcia
NMP w dniach 17-25 sierpnia,
przedstawiciele trojga narodów
– polskiego, ukraińskiego i żydow-
skiego – uważamy za aktualny
i ważny dla naszego pokolenia
problem poszukiwania dialogu
i porozumienia między naszymi
narodami, które połączyła długa,
wspólna, chociaż czasem skom-
plikowana i bolesna, historia.

Ławra Uniowska, która po raz
trzeci stała się miejscem prze-
prowadzenia naszego forum,
jest jednym z najstarszych ośro-
dków kultury i duchowości na-
szych narodów. W latach drugiej
wojny światowej mnisi – z bło-

kości, gdzie w latach drugiej
wojny światowej rozgrywały się
tragedie trzech narodów – obóz
śmierci w Bełżcu (Polska), a także
miejsca zbiorowego mordu ludzi
we wsiach Huta Pieniacka (Ukra-
ina) i Pawłokoma (Polska).
Właśnie te miejsca eksterminacji
niewinnych ludzi stały się bez-
pośrednim świadectwem tego,
do czego może doprowadzić
brak tolerancji i porozumienia
między narodami, ponieważ
tam mordowano dlatego tylko,
że ludzie byli Polakami, Ukraiń-
cami czy Żydami, czyli ze wzglę-
du na przynależność narodową.

Uważamy, że ludzkość oraz
władze polityczne krajów świata
nie powinny dopuścić, by po-
dobne zjawiska powtórzyły się
w przyszłości. Dlatego bardzo



Konferencja prasowa w pomieszczeniach „Chesed Arje”

gostawieństwa i przy wsparciu
metropolity Andrzeja Szeptyc-
kiego oraz jego brata, archi-
mandryty Klemensa – ratowali
dzieci żydowskie, wśród których
był uratowany Adam Daniel
Rottfeld – przyszły minister spraw
zagranicznych Rzeczypospolitej
Polskiej. Mnisi nieśli pomoc
Ukraińcom i Polakom, niezale-
nie od ich wyznania.

W ramach seminarium, zor-
ganizowanego przez Federację
Organizacji Polskich na Ukrainie,
Ogólnoukraińskie Centrum Stu-
diów nad Holocaustem „TKUMA”,
Patac Kultury im. H. Chodkie-
wicza, Ukraiński Uniwersytet
Katolicki, przy wsparciu finanso-
wym Fundacji „Pomoc Polakom
na Wschodzie”, The American
Joint, Jewish Distribution Com-
mittee Climes Conference,
Dutch Jewish Humanitarian
Fund, pod patronatem Konsu-
latu Generalnego RP we Lwowie,
odbyły się wykłady, dyskusje,
„okrągłe stoły” z udziałem wybit-
nych specjalistów z Ukrainy, Polski,
Izraela, a także przedstawiciele
wyznań religijnych. Ich obec-
ność wyraźnie podniosła poziom
naukowy ważnej imprezy. Ce-
chą szczególną spotkania było
to, że uczestnicy, oprócz aspek-
tów historycznych z tematyki
historycznej programu „Polacy,
Żydzi i Ukraińcy w latach próby
1939-1947”, mogli odczuć żywą
historię, odwiedzając miejsca

ważne dziś jest położenie fun-
damentu porozumienia między
narodami, zwłaszcza wśród
przedstawicieli młodego pokole-
nia, do którego należy przyszłość.

Jesteśmy przekonani o tym,
że takie spotkania międzywy-
znaniowe i międzyetniczne
młodzieży zmieniają światopog-
ląd, burzą ludzkie stereotypy,
które są podstawową przyczyną
konfliktów i wrogości między
narodami, sprzyjają osiągnięciu
porozumienia między młodymi
przedstawicielami różnych nar-
odów.

Naszym dalszym celem jest
krzewienie tych idei wśród szer-
okich kręgów społeczeństwa
współczesnego – szacunku do
ludzi różnych narodowości oraz
głębokiego zrozumienia naszej
wspólnej historii, z jej kartami
pozytywnymi i negatywnymi.
Tylko po tym wszystkim można
budować wspólną przyszłość
oraz stosunki dobrosąsiedzkie
z innymi państwami, nie obciąż-
ając się nawzajem „oskarże-
niami”, dotyczącymi przeszłości.
Spodziewamy się, że nasze
inicjatywy otrzymają szerokie
poparcie społeczeństwa, głów
Kościołów oraz najwyższych
organów władzy w naszych
państwach.

**Uczestnicy
oraz organizatorzy**



Program kulturalny „Powitanie Szabatu”

Wypowiedzi uczestników

„Mam na imię **Alina Dąb-
rowska**. Jestem z Borystawia,
z którego pochodzi Aaron Weiss.
Co prawda, o tym dowiedzia-
łam się tutaj, w Ławrze Uniow-
skiej. Studiuję ekonomię na
Uniwersytecie Iwana Franki we
Lwowie i należę do Klubu Styp-
endystów Fundacji „Semper
Polonia”. Reprezentuję na tej
konferencji stronę polską i mogę
powiedzieć tylko jedno, że jest
to bardzo pozytywne spotkanie
w takim miejscu, gdzie trzy kultury
tączą się w jedną i wszyscy

mówią o pozytywie. Czyli, nie ma
jakichś takich konfliktów i nie ma
podkreślania tych konfliktów,
a jest jedynie próba zostania
jednostkami i bycia tolerancyj-
nymi wobec siebie, a także
wobec innych kultur. Jestem tutaj
po raz pierwszy i jestem bardzo
zadowolona.”

„Nazywam się **Taras Marty-
nenko**, jestem studentem IV roku
historii Lwowskiego Uniwersytetu
Narodowego im. Iwana Franki.
Badam historię współczesną.
Dla tej pracy bardzo ważne jest

rozumienie sąsiadów oraz wie-
dza na ich temat. Nie chodzi tu
tylko o sąsiednie państwa, ale też
o ludzi, którzy żyją obok nas.
Każdy konflikt wynika na płasz-
czyźnie relacji codziennych,
powседневnych – czy to między-
narodowy, czy międzyetniczny. Taki
projekt, jak „Arka” jest bardzo
ważny, mimo że są tu jedynie
studenci. A jednak, zjeżdżają się
z całej Ukrainy, reprezentują
różne środowiska, a więc wynio-
są z tej arki coś, co przekażą
potem dalej, do swych środo-
wisk. Najważniejsza idea, którą
mogą przekazać, to idea poro-
zumienia.”